SPRYTNA RYBKA?

Miał pewien rybak chętkę na rybkę
lecz wszystkie rybki były zbyt szybkie,
ogonki tylko widział w oddali
a na patelni tłuszcz mu się palił.

Na pięknej rzeczce miał swe łowisko
a, że do rzeczki było mu blisko
stąd z każdym nowym słoneczka wschodem
zbiegał czym prędzej nad wartką wodę.

Najpierw zarzucił na rybki sieci,
raz, potem drugi a nawet trzeci
ciągnie z mozołem je po godzinie
lecz nic nie złapał – widać po minie.

Być może oka sieć duże miała,
być może gdzieś się nić w niej przerwała,
być może w sieci się gdzieś zjawiła
niepożądana tu ryba-piła?

Nie wdając w dalsze się rozważania
jest tylko tyle tu do dodania,
że cała długość rybackiej sieci
pustkami w wodzie dzień cały świeci.

A przy tym jedna rybka z oddali
na całe rybie gardło się chwali:
- Uciekłam dzisiaj, ucieknę jutro
i sieciom Twoim i wielkim kutrom!

Tylko jej łuski w wodzie migały,
rybak owsiankę jadł więc dzień cały.
Po czym się w głowę za uchem drapie
- Nie w taki sposób?! W inny ją złapię!

Dzień swój rozpoczął wcześnie w plenerze,
rozstawił w rzece cztery więcierze
i czeka.. Muska mu słońce nosek
a woda chłodzi dwie stopy bose.

Ślinka się w ustach rybaka zbiera
- Rybkę na pewno mieć będę teraz!
Z tym przeświadczeniem powstał z leżaka
lecz chyba pech znów dopadł rybaka.

Po przeglądnięciu wszystkich więcierzy
rybak z owsianką będzie się mierzył,
a sprytna rybka w błyszczących łuskach
jak wczoraj znowu się w wodzie pluska.

I gra na nosie i w głos się śmieje.
A rybak – czyżby stracił nadzieję?
Powlókł na górę za nogą nogę
i spoczął smętny w chacie ubogiej.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Nocka jak zawsze za szybko leci
oto wstał zatem dzień zmagań trzeci.
Rybak z ochotą nad wodę schodzi
ale tym razem wskoczył do łodzi.

Płetwy srebrzyste widać w oddali
i jak dzień wcześniej rybka się chwali,
że jest tak zwinna, że czujna taka,
że nie zagości w menu rybaka.

Po czym pod łodzią przemknęła szybko.
- Dzisiaj Cię złapię, zobaczysz rybko!
Rybak wędzisko w łodzi zmontował
już się pod wodą haczyk jej schował.

Kręci się, wierci na nim robaczek,
bo jak tu złowić rybkę inaczej?
Sprawdza już rybak wędkę raz szósty
i po raz szósty jest haczyk pusty!

I ciągle śmiech go rybi dochodzi
czyżby ktoś żarty robił spod łodzi?
To znów w słoneczku mignie ogonek
- Rybo, mam dosyć! Żarty skończone!

Zmęczył się rybak takim zmaganiem
w sen go wprawiło wody pluskanie,
zapadł więc w drzemkę głęboką na dnie
a wędka, omal z łodzi nie spadnie.

Haczyk tkwił w wodzie błyszcząc srebrzyście
kołysał pusty się oczywiście -
kto by w pułapkę taką wpaść zdołał?
- Ratunku! Puść mnie! – A któż to woła?

Kręciła rybka się tak przy łodzi,
że jej ten rwetes bardzo zaszkodził
to się cofała, to w przód płynęła
z szamotaniny haczyk połknęła.

Trącała żyłka rybaka w palec
i chociaż śnić mógł w tej łodzi dalej
czym prędzej równo na nogi stanął,
bo przecież sygnał na obiad dano.

Wyciągnął żyłki już ze dwie miary,
podskoczył w łodzi – To chyba czary?!
Na żyłce właśnie się kołysała
choć mała rybka – wielka przechwała!

Zaniemówiła w jednym momencie
że rybak zje ją wierzyła święcie
a on tymczasem zdjął ją z haczyka
i chociaż rozmów zwykł nie unikać

puścił bez słowa rybę do wody
- tak zrezygnować ze swej nagrody?
Rzucił przez ramię na pożegnanie:

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

- Mniej się przechwalaj! Nie bądź śniadaniem!

Rybce zostały te słowa w głowie
teraz przemyśli zanim coś powie
i już nie chwali się, nie naraża
by nie stać częścią się paprykarza.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026